



Jarosław Dudek

## Zjazd gnieźnieński 1000 r. jako wyraz realizacji polityki cesarstwa Ottonów wobec Europy Środkowo-Wschodniej

Wydarzenie polityczne określane w polskiej historiografii jako zjazd gnieźnieński odbierane było i jest przez potomnych jako akt doniosły dla dziejów Polski i jej sąsiadów zarówno z religijnego, jak i politycznego punktu widzenia. Należy jednak podkreślić, że właściwie w Gnieźnie byli obecni, po poprzednim spotkaniu się w Iławie (miejscowości położonej na zachodnim krańcu obecnej Szprotawy), tylko dwaj władcy panujący nad krajami Europy Środkowo-Wschodniej: gość – cesarz rzymski i król niemiecki Otton III oraz gospodarz – książę polski Bolesław. Gościowi cesarskiemu dodatkowo towarzyszyły takie znaczące w jego państwie osobistości, jak legat papieski – oblacionariusz Robert, patrycjusz Ziazio oraz kilku dygnitarzy kościelnych. Zaistniały jednak w trakcie tego spotkania tak ważne uzgodnienia natury politycznej, że z uwagi na ich konsekwencje zdefiniowano to wydarzenie jako zjazd gnieźnieński<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> G. Labuda, *Zjazd gnieźnieński roku 1000 w oświetleniu ikonograficznym*, „Kwartalnik Historyczny”, 98, 1991, 2, s. 3. Prawdopodobnie towarzyszyli cesarzowi arcybiskup Kolonii Heribert, biskup Hieronim z Vicenzy, późniejszy arcybiskup Magdeburga Tagino. Zob. A. F. Grabski, *Bolesław Chrobry. Zarys dziejów politycznych i wojskowych*, Warszawa 1966, s. 94-95.

Oprócz decyzji dotyczących kwestii politycznych za kluczową kwestię zjazdu gnieźnieńskiego zapewne należy uznać uwarunkowania związane z ostatnimi latami życia praskiego biskupa Wojciecha, który z uwagi na okoliczności swojej męczeńskiej śmierci w Prusach (997) oraz otaczającą go jeszcze za życia charyzmę kapłana i misjonarza został przez współczesnych bardzo szybko uznany za świętego. W materiale źródłowym odnoszącym się do kultu św. Wojciecha brakuje wprawdzie jakichkolwiek informacji dotyczących oficjalnego procesu kanonizacyjnego. Należy jednak podkreślić, że taka praktyka utrwaliła się dopiero w toku długotrwałej ewolucji prawodawstwa kościelnego w XI-XIII wieku.

Przez współczesnych zjazd gnieźnieński był odbierany w pierwszej kolejności w kategoriach religijnych. Świadczą o tym słowa obserwatora tych wydarzeń, merseburskiego kronikarza Thietmara: „A gdy wieść o tym [męczeńskiej śmierci Wojciecha] dotarła do cesarza w Rzymie, wzniósł on z pokorą hymny dziękczynne do Boga, iż w tych czasach poprzez palmę męczeńską takiego zyskał sobie sługę. [...] Następnie cesarz dowiedziawszy się o cudach, które Bóg działał przez upodobanego przez siebie męczennika Wojciecha, wyruszył tam [do Gniezna] gwoli modlitwy. [...] Gdy Otto ujrzał z daleka upragniony gród, zbliżył się doń bosy ze słowami modlitwy na ustach. Tamtejszy biskup Unger przyjął go z wielkim szacunkiem i wprowadził do kościoła, gdzie cesarz, zalany łzami, prosił świętego męczennika o wstawiennictwo, by mógł dostąpić łaski Chrystusowej”<sup>2</sup>. Podobny pogląd prezentuje autor roczników hildesheimskich: „Cesarz Otton III wkroczył do kraju Słowian celem pomodlenia się do świętego

<sup>2</sup> *Thietmari Merseburgensis episcopi Chronicon*, IV 28, wstęp, przekł. i kom. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, s. 182-183: „Imperator autem Rome certus de hac re effectus, condignas Deo supplex retulit odas, quod suis temporibus talem sibi per palmam martirii assumpsit famulum”, IV 44-45, s. 203-207: „Postea cesar auditis mirabilibus, que per dilectum sibi martyrem Deus fecit Aethelbertum, orationis gratia eo pergere festinavit. [...] Videns a longe urbem desideratam nudis pedibus suppliciter advenit et ab episcopo eiusdem Ungero venerabiliter susceptus aecclesiam introducor, et ad Christi gratiam sibi ipentrandam martyris Christi intercessio profusis lacrimis invitatur”.



9. Bolesław Chrobry (mal. Jan Matejko)

Wojciecha, biskupa i męczennika czasu Postu Czterdziestodniowego; tam zwoławszy synod, rozrządził siedem biskupstw i Gaudentego, brata świętego Wojciecha w mieście stołecznym Słowian, Pradze (tj. Gnieźnie) za zgodą papieża urządził na stanowisku arcybiskupa, powodując się prośbą Bolesława, księcia Czechów (tj. Polaków), bardziej z miłości i na cześć swego czcigodnego brata, godnego kapłana i męczennika”<sup>3</sup>. Późniejsi au-

<sup>3</sup> *Annales Hildesheimenses*, ad. 1000, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores*, t. 3, ed. G. H. Pertz, Hanower 1838, s. 92: „Imperator Otto tertius causa orationis ad sanctum Adalbertum episcopum et martirem quadragesime tempore Sclaviam intravit. Ibi que coadunata sinodo episcopia septem disposuit et Gaudentium, fratrem beati Adalberti, in principali urbe Sclavorum Praga ordinari fecit archiepiscopum, licentia Romani pontificis, causa petitionis Bolizlavonis Boemiorum ducis, ab amore potius et honorem sui venerandi fratris, digni pontificis et martiris” (przekł. i popr. G. Labuda). Zob. ustalenia J. Karwasińskiej odnoszące się do śladów kultu św. Wojciecha w jedenastowiecznej Europie, szczególnie na obszarze płd. Niemiec (opactwo Reichenau, Bamberg, Prüm, Tegernsee, Ratyzbona), dorzezcza Renu (Akwizgran, Leodium, Trewir, Toul, Wogezy) oraz Italii (Rzym, Subiaco, Rawenna, Terracina, Monte Cassino) zamieszczone w artykule *Studia krytyczne nad żywotami św. Wojciecha, biskupa praskiego*, „Studia Źródłoznawcze”, 2, 1958, 4, 1959, s. 51-52, 67-68, s. 21-22; G. Labuda, *Święty Wojciech w działaniu, w tradycji i w legendzie*, [w:] *Święty Wojciech w tradycji i kulturze europejskiej*, Gniezno 1992, s. 57-97.

torzy opisów gnieźnieńskiego spotkania dwóch władców w Gnieźnie również odbierali je zasadniczo w kategoriach religijnych; takie stanowisko przedstawia autor kroniki polskiej Anonim zw. Gallem: „Również i to uważamy za godne przekazania pamięci, że za jego czasów cesarz Otto Rudy przybył do [grobu] św. Wojciecha dla modlitwy i pojednania”<sup>4</sup>.

Próba interpretacji politycznych ustaleń zjazdu gnieźnieńskiego nastrocza już więcej problemów. Wprawdzie ustalenia te nie oznaczały tak dużych przywilejów dla Bolesława Chrobrego, jak np. cesarska zgoda na przeprowadzenie koronacji w połączeniu z sakrą kościelną czy nawet nominacja polskiego władcy na współrządcę i przyszłego następcę Ottona III w godności cesarskiej, jak przypuszczali niektórzy badacze poczynając od XIX wieku<sup>5</sup>. Kilkudziesięcioletnia dyskusja i polemika naukowa pozwoliła ustalić zakres koncesji uzyskanych przez księcia Bolesława Chrobrego od cesarza Ottona III w trakcie zjazdu gnieźnieńskiego. Wiązały się one przede wszystkim z tak dla polskiego władcy istotnym przywilejem, jak podniesienie jego uprawnień do kompetencji króla. Zjazd gnieźnieński przynosi też Bolesławowi Chrobremu wymierne korzyści w postaci prawa do adwokacji świeżo zrodzonej polskiej prowincji kościelnej oraz związany z tym przywilej suwerennego władcy chrześcijańskiego do udzielania inwestytury biskupom. Taki zakres uprawnień władcy ofiarowany Bolesławowi stwarzał nie tylko obiecujące widoki dla samego księcia i jego potomków pod postacią rychłej koronacji, ale również dla młodej państwowości polskiej, albowiem w pla-

<sup>4</sup> *Galli Anonymi Cronica et Gesta Ducum sive Principium Poloniarum*, I 5, [w:] MPH s.n., t. 2, ed. K. Maleczyński, Kraków 1952, s. 18, w. 2-4: „Illud quoque memorie commendandum estimamus, quod tempore ipsius Otto Rufus imperator ad sanctum Adalbertum orationis ac reconciliationis gratia” (przekł. R. Grodecki); *Żywot większy św. Stanisława*, [w:] *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, tłum. J. Pleziowa, opr. i wstęp M. Plezia, Warszawa 1987.

<sup>5</sup> Poczynając już od czasów J. Lelewela, *O związkach z Niemcami królów polskich i ich tytule królewskim do czasu podziałów synów Krzywoustego*, [w:] *Polska wieków średnich*, t. 2, Poznań 1856, s. 46-98; W. Kętrzyński, *Zjazd gnieźnieński r. 1000 i jego znaczenie polityczne*, Kraków 1898, s. 30; do kwestii tej powracał jeszcze P. Bogdanowicz, *Zjazd gnieźnieński w 1000 r.*, „Nasza Przeszłość”, 16, 1962, s. 63-114.

nach cesarza Ottona III państwo Bolesława miało stanowić jako Slavia lub Sclawinia istotną część imperialnej tetrarchii, na której rdzeń miały się składać Italia (Roma), Galia i Germania<sup>6</sup>.

Pewne problemy do dziś stwarza interpretacja ceremoniału zjazdu gnieźnieńskiego. Najwięcej informacji w tej kwestii dostarcza pochodzący z początku XII w. zapis w kronice Galla Anonima dotyczący okoliczności ofiarowania przez cesarza księciu Bolesławowi nowych uprawnień w kulminacyjnym punkcie zjazdu gnieźnieńskiego. Jak opisuje tę scenę pierwszy polski dziejopis, „Bolesław przyjął go [Ottona] tak zaszczytnie i okazałe, jak wypadło przyjąć króla, cesarza rzymskiego i dostojnego gościa. [...] Zważywszy jego chwałę, potęgę i bogactwo, cesarz rzymski zawołał w podziwie: »Na koronę mego cesarstwa! to co widzę, większe jest, niż wieść głosiła!« I za radą swych magnatów dodał wobec wszystkich: »Nie godzi się takiego i tak wielkiego męża, jakby jednego spośród dostojników, księciem nazwać lub hrabią, lecz [wypada] chlubnie wynieść go na tron królewski i uwieńczyć koroną«. A zdjawszy z głowy swej diadem cesarski, włożył go na głowę Bolesława na [zadatek] przymierza i przyjaźni, i za chorągiew tryumfalną dał mu w darze gwóźdź z krzyża Pańskiego wraz z włócznią św. Maurycego, w zamian za co Bolesław ofiarował mu ramię św. Wojciecha. I tak wielką owego dnia złączyli się miłością, że cesarz mianował go bratem i współpracownikiem cesarstwa i nazwał go przyjacielem i sprzymierzeńcem narodu rzymskiego. *Ponadto co się tyczy godności kościelnych, w takim zakresie, jakim należy to do władztwa państwowego, to wszystko przekazuje cesarz Bolesławowi Chrobremu i jego następcom, zarówno w krajach już podbitych, jak i tych, które w przyszłości zostaną podbite.* Postanowienia tego układu zatwierdził [następnie] papież Sylwester przywilejem św. Rzymskiego

<sup>6</sup> G. Labuda, *Zakres uprawnień władczych nad Kościołem polskim nadanych przez cesarza Ottona III księciu Bolesławowi Chrobremu w Gnieźnie w roku 1000*, „Roczniki Historyczne”, 64, 1998, s. 11.

Kościola<sup>77</sup>. Niezwykłość tego trybu postępowania cesarza Ottona wobec władcy nie tak dawno schrystianizowanego państwa w dość lakoniczny sposób potwierdza Thietmar słowami: „Niechaj Bóg wybaczy cesarzowi, że czyniąc trybutariusza panem, wyniósł go tak wysoko”<sup>78</sup>.

Właśnie w związku z tym opisem pojawiły się opinie uznające, że sens tego ceremoniału sprowadzał się do uznania Bolesława za patrycjusza rzymskiego, co wydaje się pozostawać w związku z recepcją późnoantycznych instytucji państwowych w okresie ottoniańskim pod koniec X w. Należy jednak zauważyć, iż w

<sup>77</sup> *Galli Anonymi Cronica...*, t. 2, s. 18, w. 6-10, s. 19, w. 1-17, s. 20, w. 1-7: „Quem Bolezlauus sic honorifice et magnifice suscepit, ut regem, imperatorem Romanum ac tantum hospitem suscipere decens fuit. Nam miracula mirifica Boleslaus in imperatoris adventu preostendit, acies inprimis militum multimodas, deinde principum in planitie spaciosa quasi choros ordinavit, singulasque separatim acies diversitas indumentorum discolor variavit. Et non quelibet erat ibi vilis varietas ornamentis, sed quicquid potest usquam gencium preciosius reperiri. Quippe Bolezlaui tempore quique milites et queque femine curiales pallis pro lineis vestibus vel laneis utebantur, nec pelles quantumlibet precise, licet nove fuerint, in eius curia sine pallio et aurifrisio portabantur. Aurum enim eius tempore commune quasi argentum ab omnibus habebatur, argentum vero vile quasi pro stramine tenebatur. Cuius gloriam et potentiam et divitas imperator Romanus considerans, admirando dixit: Per coronam imperii mei, maiora sunt que video, quam fama percepi. Suorumque consultu magnatum coram omnibus adiecit: Non est dignum tantum ac virum talem sicut unum de principibus ducem aut comitem nominari, sed in regale solium gloranter redimitum diademate sublimari. Et accipiens imperiale diadema capitis sui, capiti Bolezlaui in amicie fedus inposuit et pro vexillo triumphali clavum ei de cruce Domini cum lancea sancti Mauritij dono dedit, pro quibus illi Bolezlauus sancti Adalberti brachium redonavit. Et tanta sunt illa die dilectione couniti, quod imperator eum fratrem et cooperatorem imperii constituit, et populi amicum et socium appellavit. Insuper etiam in ecclesiasticis honoribus quicquid ad imperium pertinebat in regno Polonorum, vel in aliis superatis ab eo vel superandis regionibus barbarorum, sue suorumque successorum potestati concessit, cuius paccionis decretum papa Silvester sancte Romane ecclesie privilegio confirmavit” (przekł. R. Grodecki; kursywą oznaczono fragment popr. przez G. Labudę). Swoje informacje Gall Anonim jak podaje zaczerpnął z bliżej niestety nie znanego dzieła o męczeństwie św. Wojciecha: *Sicut in libro de passione martiris potest propensius inveniri*, tamże, s. 18, w. 5-6. Zob. G. Labuda, *Zakres uprawnień władczych nad Kościołem polskim nadanych przez cesarza Ottona III księciu Bolesławowi Chrobremu w Gnieźnie w roku 1000*, „Roczniki Historyczne”, 64, 1998, s. 10.

<sup>78</sup> *Thietmari Merseburgensis...*, V 10, s. 263: „Deus indulgeat imperatori, quod tributarium faciens dominum ad hoc umquam eleavit”.

czasach późnego cesarstwa godność ta była nadawana pojedynczym osobom. W odniesieniu do panowania Ottona III wiadomo, że stanowisko to z całą pewnością piastował Ziazo (otrzymał je bezpośrednio po buncie i egzekucji Jana Krescencjusza) oraz prawdopodobnie cesarska krewna Matylda<sup>9</sup>.

Próbę interpretacji przebiegu tej ceremonii zaistniałej w trakcie zjazdu gnieźnieńskiego w świetle oddziaływań uniwersalizmu bizantyńskiego na program polityczny Ottona III przeprowadził w 1968 r. Tadeusz Wasilewski w artykule opublikowanym na łamach „Przeglądu Historycznego”. Odwołując się do precedensów z historii Bizancjum z VII w. dotyczących osobistych kontaktów bizantyńskich bazyleusów z władcami ościennych krajów (np. spotkanie cesarza Herakliusza z władcą nadwołżańskich Chazarów pod Tbilisi, do którego doszło prawdopodobnie w 626/627 r.), doszukał się szeregu znamion podobieństw przebiegu zjazdu gnieźnieńskiego do niektórych rytów bizantyńskiego ceremoniału cesarskiego występujących w powyższych okolicznościach. Kulminacyjnym momentem spotkania dwóch władców w Gnieźnie było bowiem według opinii Galla Anonima położenie przez Ottona na skroniach Bolesława Chrobrego diademu cesarskiego. Jak sugeruje T. Wasilewski, ten gest cesarza trudny jest do wyjaśnienia w świetle tradycji charakterystycznej dla hierarchii władzy w kręgu Europy zachodniej, stąd wynikłe pomiędzy badaczami wzmiankowane powyżej nieporozumienia związane z interpretacją zapisu najstarszej polskiej kroniki<sup>10</sup>. Zdaniem T. Wasilewskiego opisane przez Galla Anonima szczegóły można interpretować opierając się na precedensach z bizantyńskiego ceremoniału, którego korzenie sięgają jeszcze czasów władców późnego cesarstwa rzymskiego – Dioklecjana i Konstantyna Wielkiego<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> *Ibidem*, IV 41, IV 44, s. 197, 203.

<sup>10</sup> T. Wasilewski, *Bizantyńska symbolika zjazdu gnieźnieńskiego i jej prawno-polityczna wymowa*, „Przegląd Historyczny”, 57, 1968, s. 4-8.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 8.

Pojawia się wówczas hierarchiczna rodzina władców i ludów. Na jej czele stoi oczywiście cesarz rzymski, w następnych stuleciach zacznie mu towarzyszyć jako młodszy „duchowy brat” król Franków, po którym symboliczne „pobratymstwo” z cesarzami wschodniorzymskimi odziedziczą władcy niemieccy, znani jako królowie „Wielkiej Frankii”<sup>12</sup>, „Saksii”<sup>13</sup>, „Bawarii” czy też szeroko pojmowanej „Alamanii”<sup>14</sup>. Specjalne miejsce w tej hierarchii zajmują w latach 913-971r. carowie bułgarscy, poniżej zaś nich jako „duchowi synowie” cesarza Nowego Rzymu byli usytuowani książęta ruscy i plemienni wodzowie chazarscy, alańscy, pieczyńscy, węgierscy. Aby utwierdzić ich status w bizantyńskiej rodzinie władców, cesarze wschodniorzymscy ofiarowywali im tytuły zaliczane do bizantyńskiej hierarchii dworskich godności (*aksiai dia brabeian*), jak ranga cezara<sup>15</sup>, patrycjusza<sup>16</sup>, protospatrioty i spatarioty<sup>17</sup>, zwykle połączone z sowitymi podarunkami w postaci bizantyńskich solidów<sup>18</sup>. W ten oto sposób zdaniem T. Wasilewskiego złożenie diadem cesarskiego na skroniach księcia Bolesława Chrobrego, ofiarowanie mu chorągwi oraz kopii włóczni z insygniami św. Maurycego byłoby świadec-

<sup>12</sup> Constantinus Porphyrogenitus, *De administrando imperio*, ed. Gy. Moravcsik, R. Jenkins, Washington 1967, s. 108, w. 6; zob. Thietmar (*Thietmari Merseburgensis...*, III 21, s. 139): Otton II ocalony z pola bitwy pod Cotrone przez bizantyński statek nazywa władcę Bizancjum swoim bratem.

<sup>13</sup> *Ibidem*, cap. 30, s. 142, w. 74.

<sup>14</sup> Anne Comnene, *Alexiade. Regne de l'empereur Alexis I Comnene (1081-1118)*, ed. B. Leib, P. Gautier, Paris 1937-1976, t. 1, s. 47, 50, 133, t. 2, s. 13-17.

<sup>15</sup> Od czasów starożytnych tradycyjnie członek cesarskiej rodziny; praktycznie aż do końca XI w. była to w państwie bizantyńskim pierwsza świecka godność po cesarskiej. Zob. N. Oikonomidès, *Les listes de préséance byzantines des IX<sup>e</sup> et X<sup>e</sup> siècles*, Paris 1972, s. 293.

<sup>16</sup> Tytuł ustanowiony jeszcze za sprawą Konstantyna Wlk.; w przeciwieństwie do cesarstwa zachodniego, gdzie posiadała go zwykle tylko jedna osoba, w państwie bizantyńskim od VIII do XI w. jego posiadaczami byli zwykle gubernatorzy najważniejszych prowincji. Zob. N. Oikonomidès, *op. cit.*, s. 294-295.

<sup>17</sup> Nadawany przez cesarza bizantyńskiego również urzędnikom średniej rangi, na przestrzeni VII-X w. Zob. *ibidem*, s. 297-298.

<sup>18</sup> G. Ostrogorski, *The Byzantine Emperor and the Hierarchical World Order*, „The Slavonic and East European Review”, 35, 1956-1957, s. 4.



twem zacieśnienia związków władcy polskiego z symboliczną rodziną władców, którą na wzór bizantyński miał kreować w strefie wpływów politycznych swojego cesarstwa Otton III. Wystąpiły więc prawdopodobnie w sprawie ceremonialnej zjazdu gnieźnieńskiego elementy pochodzenia bizantyńskiego. Obecność wpływów bizantyńskich w detalach ceremoniału, którego opis został zachowany przez polskiego kronikarza, stanowi może echo programu politycznego Ottona III<sup>19</sup>.

Pozostawiając chwilowo na uboczu sens i konsekwencję niewątpliwego awansu władcy polskiego i jego sukcesora w efekcie przybycia cesarza do Gniezna, wydarzenie to należy przede wszystkim potraktować jako jeden z elementów programu politycznego Ottona III. Wiąże się to więc przede wszystkim z wizerunkiem samego cesarza. W przeszłości był już postrzegany przez współczesnych mu ludzi jako polityk, który nawiązując do wyidealizowanego wizerunku rzymskiej przeszłości, ze szkodą dla królestwa niemieckiego miał np. poświęcać zbyt wiele uwagi mirażom związanym z realizacją odbudowy dawnego Rzymu, przesyconego przecież pogańskim duchem, bądź jako naiwny młodzieniec, który w związku z oddaniem eremickim praktykom nosił się z myślą o abdykacji<sup>20</sup>, jednocześnie wzmacniając potencjał polityczny dotychczasowych słowiańskich trybutariuszy, co z pewnym przekąsem w swojej kronice odnotował w stosunku do osoby księcia Bolesława współczesny mu biskup mer-

<sup>19</sup> *Thietmari Merseburgensis...*, IV 47, s. 211; biskup merseburski pisze o wielkiej wadze, którą miał przykładać cesarz do odnowy form dawnego protokołu cesarskiego.

<sup>20</sup> W ten sposób można odczytać pewne nuty krytycyzmu pod adresem Ottona III ze strony skądinąd bardzo blisko związanego z tym cesarzem Brunona z Querfurtu – najwybitniejszego kontynuatora idei św. Wojciecha: MPH, sn., t. 4, ed. J. Karwasińska, fasc. 3, *Vita Qinqve Fratrum Eremitarum*, cap. 7, s. 44, w. 2-4: „Enimuero more regum antiquorum et paganorum, qui suam uoluntatem difficile relinquit, inueteratae Rome mortuum decorem renouare superuacuo labore insistit”. Zob. również uwagi S. Trawkowskiego dotyczące praktyk dewocyjnych Ottona III, *Pielgrzymka Ottona III do Gniezna. Ze studiów nad dewocją wczesnośredniowieczną*, [w:] *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1971, s. 109-110.

seburski<sup>21</sup>. Należy jednak zauważyć, że w ostatnich dziesięcioleciach w literaturze niemieckiej coraz częstsze są opinie traktujące linię programu politycznego młodego cesarza jako kontynuację działań dwóch pierwszych Ottonów.

Jak stwierdzili to już kilkadziesiąt lat temu uczeni zajmujący się dziejami epoki, krótkie rządy tego młodego cesarza (ur. 980 r., formalne panowanie od 983 r., pełnoletność 994 r., koronacja cesarska 996 r., zm. 1002 r.) upłynęły pod hasłem realizacji programu odrodzenia uniwersalnej monarchii rzymskiej<sup>22</sup>. W wielkim stopniu program polityczny Ottona III miał stanowić kontynuację idei wypracowanych pod panowaniem jego poprzedników: ojca i dziada. Ten ostatni, Otton I (936-973) od początku swojego panowania miał na niespotykaną w stosunku do swoich poprzedników skalę akcentować takie powinności cesarskie, jak utrzymanie jedności świata chrześcijańskiego, obrona Kościoła oraz nawracanie pogan<sup>23</sup>.

Stąd kwestie związane z przebiegiem, rytuałem oraz założeniami politycznymi zjazdu gnieźnieńskiego w dużej mierze dotyczą programu rządów młodego cesarza, w którym już współcześni, ale przede wszystkim najbliżsi współpracownicy upatrywali odnowiciela uniwersalnego cesarstwa rzymskiego bądź szczytnych tradycji Karola Wielkiego.

<sup>21</sup> *Thietmari Merseburgensis...*, V 10, s. 263. Tamże zob. zebraną literaturę dot. konsekwencji zjazdu gnieźnieńskiego.

<sup>22</sup> W dalszym ciągu aktualna pozostaje praca P. E. Schramma, *Kaiser, Rom und Renovatio*, t. 1-2, Leipzig-Berlin 1929; z nowszych opracowań należy tu wskazać prace K. Göricha, *Otto III. Romanus, Saxonicus et Italicus. Kaiserliche Rompolitik und sächsische Historiographie*, Sigmaringen 1993 i J. Frieda, *Otto III. und Bolesław Chrobry. Das Widmungsbild des Aachener Evangeliars, der „Akt von Gnesen“ und das frühe polnische und ungarische Königtum. Eine Bildanalyse und ihre historischen Folgen*, Frankfurter Historische Abhandlungen, 30, Stuttgart 1989. Odnosnie do literatury polskiej zob. J. Strzelczyk, *Dwaj wybitni władcy w ujęciu porównawczym*, „Przegląd Historyczny”, 89, 1998, 3, s. 453-466; idem, *Diversi diverse sentiebant. O właściwy obraz Ottona III*, „Roczniki Historyczne”, 64, 1998, s. 221-224.

<sup>23</sup> M. Szczepański, *Religijne powinności władcy w polityce Ottona I do 962 roku*, „Kwartalnik Historyczny”, 1999, 3, s. 4.

Należy zauważyć, że wydarzenia związane z programem zjazdu gnieźnieńskiego można traktować w tych samych kategoriach, co wybór przez Ottona III jako rezydencji Palatynu rzymskiego w latach 996-1001, spotkanie z dożą weneckim Pietrem Orseolim II (991-1009) lub otwarcie grobu Karola Wielkiego w Akwiżanie (1000).

Interesujące są zwłaszcza głosy tych badaczy, którzy porównują politykę Ottona III z postępowaniem jego następcy Henryka II, mającego tradycyjnie opinię władcy pragmatycznego, posiadającego realistyczny program polityczny, twardo stąpającego po ziemi, trzeźwo i krytycznie oceniającego polityczne chimery swojego poprzednika. W świetle ostatnich badań panowania Henryka II na tle rządów jego poprzednika można dostrzec wiele elementów polityki dopełniających ambitne zamierzenia Ottonów, zwłaszcza tych pozostających w ścisłym związku z wykorzystaniem takich instytucji kościelnych, jak biskupstwa i klaszatory, dla wzmocnienia władzy królewskiej w Niemczech. Długotrwały konflikt z Bolesławem Chrobrym rozgrywający się na wschodniej granicy Niemiec w latach 1004-1018 można traktować jako dowód braku realizmu oraz zerwanie z tradycyjnymi dla czasów ottoniańskich hasłami *miser cordia* i *clementia*<sup>24</sup>.

Niezależnie od inspiracji tradycją rzymską lub frankijską istotną rolę w projektowaniu programu politycznego Ottona III mógł odgrywać wzorzec reprezentowany przez państwo bizantyńskie. Sami Bizantyńczycy z niezachwianą przez burzliwe wydarzenia dziejowe wczesnego średniowiecza pewnością uważali się za naturalnych i przyrodzonych kontynuatorów tradycji chrześcijańskiego cesarstwa rzymskiego z czasów Konstantyna i Teodorzusa<sup>25</sup>. W przypadku samego Ottona III kwestia bizantyńskich wpływów programowych nabiera istotnego znaczenia nie tylko z powodu jego matki – bizantyńskiej matki cesarzowej Teofa-

<sup>24</sup> Zob. uwagi J. Strzelczyka odnoszące się do materiałów konferencyjnych opublikowanych pod red. B. Schneidmüllera i S. Weinfurtera poświęconych polityce dwóch ostatnich władców z dynastii saskiej, zamieszczone w „Przeglądzie Historycznym”, 89, 1998, 3, s. 454-463.

<sup>25</sup> C. Mango, *Historia Bizancjum*, Gdańsk 1997, s. 31-32.

no<sup>26</sup>, ale również z powodu jego wychowania, wykształcenia odebranego w otoczeniu matki, wreszcie środowiska ludzi, z którymi się stykał w trakcie pobytu w Italii, przede wszystkim w Rzymie oraz Rawennie. Ogromny wpływ na poglądy młodego cesarza wywierały osobistości takiego formatu, jak arcybiskup Piacenzy, Jan Filogatos, eremici św. Nil z Rossano i Romuald z Camedoli, a przede wszystkim Gerbert de Aurillac. Ten ostatni jako doradca i przyjaciel Ottona oraz od 999 r. papież Sylwester II (wybór imienia papieża, znanego w tradycji kościelnej jako współpracownik cesarza Konstantyna Wielkiego, nie był zapewne dziełem przypadku), w wielkim stopniu mógł wspomagać cesarza w jego wielkich planach politycznych.

Oдноśnie więc do postawionego pytania, czy program polityczny Ottona III można zdefiniować jako marzenie młodego władcy, czy w kategoriach kontynuacji polityki jego cesarskich poprzedników, odpowiedź można uzyskać obserwując kroki podjęte przez dwa cesarstwa względem krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Obserwując położenie obydwu państw, zarówno krajów tworzących Europę karolińską, jak i samego cesarstwa bizantyńskiego, w jakim się znalazły na początku X w., można przyrównać je do dwóch enklaw osaczonych przez masy barbarzyńskich ludów. Bizancjum od początku dziewiątego stulecia uporczywie oraz niezbyt fortunnie walczyło z kalifatem abbasydzkim i jego śródziemnomorskimi sukcesorami. Od północy pozostawało od VII w. pod nieustannym zagrożeniem kaganatu awarskiego, od początku IX w. zastąpionego przez chanat bułgarski, którego tacy władcy, jak Krum (803-814) i Omurtag (815-831) kontrolowali w pierwszej połowie IX w. ludy słowiańskie zamieszkujące duże obszary Europy południowej, na południu od murów

---

<sup>26</sup> Cesarzowa Teofano, małżonka cesarza Ottona II, której pochodzenie próbowano wywieść od Konstantyna VII (913-959) czy Romana II (959-963) albo od Romana I Lekapenosa (920-944), była prawdopodobnie spokrewniona z cesarzem Janem I Tzymiskesem (969-976), współpanującym z dwoma małoletnimi władcami z dynastii macedońskiej: Bazylim II (963-1025) i Konstantynem VIII (963-1028). Zob. G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, Warszawa 1968, s. 249.

samego stołecznego Konstantynopola, na północnym zachodzie po rzekę Cisę. Na północ od wybrzeży Morza Czarnego zaczynał się świat ludów stepowych, gdzie Bizancjum znajdowało okazjonalnych sojuszników, częściej jednak napastników kuszonych bogactwami wschodniego Rzymu. Ów stan rzeczy będzie szczególnie widoczny, gdy plemiona Słowian wschodnich w dorzeczu środkowego i górnego Dniepru pospołu z napływającymi z północy grupami Normanów stworzą ośrodek państwowy mocno zagrażający samemu Konstantynopolowi – poczynając od 860 r.

Wobec krajów znajdujących się pod panowaniem sukcesorów Karola Wielkiego od 813 r. można użyć sformułowania użytego przez Marca Blocha, że była to „Europa napadana i oblegana”. Nasilają się ataki pogańskich Normanów, którzy wzdłuż największych rzek europejskich docierają do najważniejszych ośrodków miejskich i opactw. Na południu wyprawy podejmowane przez emirów, następnie kalifów kordobańskich docierają do stoków Pirenejów. Jeszcze bardziej groźni są niezależni korsarze saraeńscy, którzy nie tylko plądrują miasta i osady położone na wybrzeżach Morza Śródziemnego, ale ze swoich baz we Freinet (890-972) i Monte Argento (895-915) kontrolują szlaki alpejskie, wykorzystywane w tym czasie głównie przez pielgrzymów udających się do Rzymu. Ze strony świata stepowców zagrożeniem stały się plemiona węgierskie, których najazdy w latach 862-926 terroryzują całe Niemcy, północną Italię i zachodnią Francję. Na wschodzie poza *limes Sorabicus* i *limes Saxonicus* rozpościerał się świat ludów słowiańskich, które chociaż nie przedstawiały większego zagrożenia dla państw Karolingów, to jednak w IX w. reprezentowały raczej wrogie stanowisko wobec Franków i reprezentowanej przez nich chrześcijańskiej cywilizacji<sup>27</sup>. W przeciwieństwie do Bizancjum, które w warunkach zewnętrznego zagrożenia zdołało utrzymać w IX-X w. swoją scentralizowaną autokratyczną monarchię, w przypadku Europy Karolingów mamy do czynienia z podziałem na kilka organizmów państwowych. Wewnętrzny kryzys spoistości państwa frankij-

<sup>27</sup> M. Bloch, *Spółeczeństwo feudalne*, Warszawa 1981, s. 59-105.

skiego przybrał szczególnie na sile po śmierci cesarza Ludwika Pobożnego w 840 r.

Pozwala to przypuszczać, że zarysowujące się po 867 r. odrodzenie Bizancjum za rządów dynastii macedońskiej oraz konsolidacja wschodniej części Europy postkarolińskiej pod berłem Ludolfingów jako królestwa niemieckiego, poczynając od 936 r., to zjawiska stanowiące swoistą reakcję tych obydwu kręgów cywilizacyjnych wczesnośredniowiecznej Europy na opisaną powyżej sytuację.

Reakcja, której symbolem nie były jednak wyłącznie sukcesy militarne, z jednej strony w postaci zwycięskich kampanii wojskowych skierowanych przez wybitnych dowódców bizantyńskich pokroju Jana Kurkuasa, Nicefora Fokasa, Jana Tzymiske-sa i Bazylego II Bułgarobójcy przeciwko Saracenom, Bułgarom i Rusinom, z drugiej strony sukcesy Henryka I Ptasznika oraz Ottona I w wojnach ze Słowianami połabskimi, Czechami i Węgrami, przynoszące skądinąd wymierne sukcesy polityczne w postaci nabytków terytorialnych Bizancjum (podbój Bułgarii w latach 971-1018, zdobycie Krety, Antiochii, Armenii) i Niemiec (utworzenie całej struktury organizacji marchionalnej w dorzeczu Łaby)<sup>28</sup>.

Przykład państwa bizantyńskiego, które wcześniej rozpoczęło taką ofensywę, pokazuje, że w odniesieniu do krajów Europy Środkowo-Wschodniej ofensywa ta nie ograniczała się wyłącznie do działań natury wojskowej, lecz wspomagała narodziny całej grupy nowych ośrodków państwowych, które Dimitri Obolenski zdefiniuje jako „bizantyński Commonwealth”. Pierwszym tego stanu rzeczy wyraźnym dowodem był pierwszy etap misji Konstantyna i Metodego, przypadający na lata 864-867, wyraźnie wspierany przez państwo bizantyńskie<sup>29</sup>. Aczkolwiek jako

---

<sup>28</sup> G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum...*, s. 244-262; G. Labuda, *Marchie niemieckie na pograniczu słowiańskim w VIII-XII wieku*, [w:] *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny zachodniej*, t. 3, Poznań 1975, s. 153-156.

<sup>29</sup> J. Leśny, *Konstantyn i Metody. Apostołowie Słowian. Dzieło i losy*, Poznań 1987, s. 43-48.

misjonarze spotkali się już na Morawach z pierwszymi rezultatami działań biskupstwa passawskiego, rozpoczętych jeszcze w 831 r., to jednak obecność Braci Soluńskich i ich uczniów wywrze wielki wpływ na proces chrystianizacji społeczeństwa i państwa wielkomorawskiego oraz bułgarskiego.

W rezultacie energicznych działań podjętych przez państwo i kościół bizantyński w kręgu wpływów patriarchatu konstantynopolitańskiego znalazła się schrystianizowana ok. 863 r. Bułgaria. Instytucjonalnie ukształtowany już w 870/871 r. Kościół bułgarski, pomimo otrzymania w latach 927-972 r. patriarchatu oraz potwierdzenia swojej autokefalii w 1019 r., pozostawać będzie przez XI i XII w. pod kontrolą państwa bizantyńskiego<sup>30</sup>.

Do kolejnych etapów tego procesu można zaliczyć udaną chrystianizację Rusi Kijowskiej rozpoczętą jeszcze w pierwszej poł. X w., a szczęśliwie doprowadzoną do sukcesu w latach 988-989, oraz misyjne sukcesy duchowieństwa bizantyńskiego wśród niektórych plemiennych władców węgierskich na przełomie X-XI w.<sup>31</sup>

Odrodzone za sprawą Ottona I cesarstwo na zachodzie Europy początkowo nie mogło się szczycić podobnymi spektakularnymi sukcesami, jak Bizancjum w odniesieniu do ludów Europy Środkowo-Wschodniej. Zadeklarowane poparcie dla postępów chrystianizacji zainicjowane przez Ottona I jeszcze przed sięgnięciem po koronę cesarską zdawało się przynosić początkowo niewielkie rezultaty. Pozornie szybka chrystianizacja niektórych krajów skandynawskich (Dania, prawd. od 965 r.) nie doprowadziła do uznania w pełni cesarskiej *auctoritas* przez tamtejsze społeczności. Poprowadzona przez biskupa Adalberta w latach 961-962 akcja misyjna na Rusi, zainicjowana zaproszeniem księż-

<sup>30</sup> W. Swoboda, *Bułgaria a patriarchat konstantynopolitański w latach 870-1018*, „Z polskich studiów slawistycznych, Historia”, Warszawa 1972, s. 47-65.

<sup>31</sup> Chrześcijaństwo obrządku wschodniego przyjął np. władca jednego z południowych plemion węgierskich Achtum-Ajtony, zob. J. Leśny, *Państwo Samuela a jego zachodni sąsiedzi*, „Balcanica Posnaniensia”, t. 2, Poznań 1985, s. 88-96. Całość oglądu tego procesu zob. D. Obolenski, *Vizantiski Komonvelt*, Beograd 1991, s. 163-197.

nej Olgi, zakończyła się niepowodzeniem, aczkolwiek okoliczności zdawały się sprzyjać początkowo temu przedsięwzięciu. Chociaż jeszcze w 957 r. wdowa po księciu Igorze przyjęła uroczysty chrzest w Konstantynopolu, to prawdopodobnie po śmierci cesarza Konstantyna VII Porfirogenety w związku z władcą wschodnich Franków widziała szansę na budowę niezależnej metropolii kościelnej na Rusi. Sam Otton I traci jednak poważniejsze zainteresowanie planami chrystianizacji Rusi w związku ze swoimi planami walki o koronę cesarską w Italii<sup>32</sup>.

Pozornie pierwsze poważne symptomy wzrostu politycznego autorytetu monarchii Ottonów w krajach Europy Środkowo-Wschodniej po umocnieniu się chrześcijaństwa w Czechach oraz chrystianizacji państwa Piastów uwidoczniły się w trakcie zjazdu kwedlinburskiego, na którym w Wielkanoc 973 r. pojawiły się poselstwa m.in. z takich krajów, jak Polska, Czechy, Dania i Bułgaria<sup>33</sup>. Jak pokazuje przykład zbuntowanego od 983 r. Połabia, w pewnej mierze były to pozory, potwierdzające brak akceptacji dla cesarskiej *auctoritas* Ottonów ze strony Słowian zachodnich. Charakterystycznym dowodem tej sytuacji mogą być mizerne efekty ewangelizacji Połabia podjętej przez zakonników wywodzących się z klasztoru św. Emmerama w Ratzbonie. Wysiłki te zostały podjęte przy zastosowaniu podobnych metod, jak te, które charakteryzowały działalność misyjną Konstantyna i Metodego na Morawach. W *Kronice* Thietmara<sup>34</sup> został opisany znamieny przypadek biskupa Merseburga Bozona, który dokonał translacji bliżej nie sprecyzowanych tekstów liturgicznych na język okolicznych Serbów, spotykając się jednak z brakiem

<sup>32</sup> M. Szczepański, *op.cit.*, s. 25-29.

<sup>33</sup> *Annales Hildesheimenses...*, s. 23: „Otto senior imperator cum iuniore venit Quidinguburg, ibique celebraverunt pascha 10. Kal. Aprilis, et illuc venerunt ad eos legati Grecorum, Danorum, Sclavorum, cum regiis muneribus”. Co się tyczy Bułgarów, to według S. Antoljaka (*Samuilovata dâržava*, [w:] *Srednovekovna Makedonija*, t. 1, Skopje 1985, s. 334-342) w grę wchodziło poselstwo przysłane przez Komitopulów, panujących wówczas nad zachodnią częścią państwa bułgarskiego. Zdaniem J. Leśnego (*Państwo Samuela...*, s. 96-97) owa informacja dotyczy raczej posłów przybyłych z państwa węgierskiego księcia Sermona, którego to państwa jądro mieściło się w Śremie nad Dunajem.

<sup>34</sup> *Thietmari Merseburgensis...*, II 37, s. 101.



aktywniejszego pozytywnego odzewu swoich wiernych. Swój finałem były powstania Wioletów (983) i Obodrzyców (990), które faktycznie unicestwiły biskupstwa w Brennie i Hobolinie oraz inne struktury organizacji kościelnej na wschód od dolnej Łaby<sup>35</sup>.

Powyższa sytuacja w połączeniu z konsekwencjami powstańczych zrywów Wioletów i Obodrzyców z lat 983-998 prawdopodobnie wpłynęła na zmianę metod wschodniej polityki cesarstwa za panowania Ottona III. Kluczem do nich miały być sprzymierzone z Cesarstwem kraje zachodniej Słowiańszczyzny: Czechy i państwo Piastów. Takie okoliczności, jak faktyczna emigracja Wojciecha z Pragi, aktywne związki z opozycją antyottoniańską w Niemczech dyskwalifikowały Czechy jako kraj umożliwiający rozszerzenie cesarskiej *auctoritas* na kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Odpowiednie wykorzystanie potencjału niedawno schryścianizowanego państwa Piastów mogło wydatnie otworzyć drogę do dalszej akcji misyjnej wśród Słowian połabskich, Pomorzan, Prusów, pozostałych ludów bałtyckich oraz stepowców z dorzecza dolnego Dniepru. Utworzenie polskiej metropolii kościelnej ze stolicą w Gnieźnie pod wezwaniem św. Wojciecha oraz nadanie księciu Bolesławowi prawa do adwokacji interesów Kościoła na przylegających do jego państwa obszarów zamieszkałych przez ludy pogańskie w tym świetle okazywało się więc w dużej mierze uzupełnieniem linii politycznej poprzedników Ottona III<sup>36</sup>.

<sup>35</sup> Zob. G. Labuda, *Działalność misyjna i organizacyjna Kościoła niemieckiego na ziemiach Słowian połabskich (do schyłku XII wieku)*, [w:] *Fragmenty dziejów...*, t. 3, s. 185-186.

<sup>36</sup> Bruno z Kwerfurtu podejmując swoje działania ewangelizacyjne wśród Pieczyngów i Litwinów kontynuuje plany zainicjowane jeszcze pod wpływem Wojciecha w środowisku dworskim Ottona III. Zob. J. Karwasińska, *Świadek czasów Chrobrego – Brunon z Kwerfurtu*, [w:] *Polska w świecie...*, s. 102. O tym, jak dotkliwie dla tych planów konsekwencje niosło załamanie się stosunków polsko-niemieckich po 1002 r., mogą świadczyć słowa Brunona ze słynnego listu do Henryka II, MPH, t. 4, fasc. 3, ed. J. Karwasińska, *Epistola Brunonis ad Henricum regem*, s. 103, w. 16-19: „Primum senior Bolezlauo qui uiribus animi et corporis consolari me ad conuertendos ad Pruzos libentissime uoluit, et nulli pecunie ad hoc parcere decreuit, ecce inpeditus bello quod sapiens rex pro necessitate dedit, iuuare me in euangelio nec uacat, nec ualet”.

Znamienny może się wydać fakt, że z finału misji biskupa Wojciecha największy chyba pożytek odniósł władca, który wcale nie wziął udziału w zjeździe gnieźnieńskim roku 1000. Był nim mianowicie Stefan (997-1038), syn księcia Gejzy z rodu Arpadów. Wiosną 997 r. obejmuje panowanie nad plemionami węgierskimi podporządkowanymi dotychczas Arpadom. Od samego początku panowania przystępuje do rozprawy z na poły niezależnymi wodzami plemiennymi stojącymi na czele własnych państw: Kupanem, Achtumem-Ajtony oraz ostatecznie z siedmiogrodzkim Gyulią. Proces ten ostatecznie się zakończy dopiero ok. 1028 r. wraz z likwidacją ostatnich węgierskich udzielnych księstw plemiennych. Stefan już od początku swojego panowania, tj. od wojny z karchanem Kupanem, będzie wspierany przez stronę niemiecką przy realizacji tego zadania<sup>37</sup>. Podobnie jak Bolesław Chrobry, Stefan już wkrótce po 997 r. obdarowany zostanie przez Ottona III kopią włóczni św. Maurycego, co będzie symbolizować, że od tej chwili z woli cesarza sprawuje pełnomocną władzę na obszarze całych Węgier. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy stanie się utworzenie węgierskiej metropolii ze stolicą w Ostrzychomiu pod wezwaniem św. Wojciecha oraz korona królewska, którą otrzyma z rąk papieża Sylwestra II jeszcze w 1001 r. W ten sposób na Węgrzech zainicjowany został proces integrujący ten kraj z cesarstwem Ottonów, zaś przyjaciel Ottona III Gerbert de Aurillac mógł jeszcze w 997/998 r. umieścić w jednym ze swoich utworów słowa skierowane m.in. do swojego cesarskiego przyjaciela: „Nasze jest rzymskie cesarstwo. Dodaje sił owocna Italia, rycerskie Galie i Germania, nie brak nam potężnych królestw Scytii”<sup>38</sup>.

<sup>37</sup> K. Maleczyński, *Sarmatae i Scytae w pismach Gerberta z Aurillac z lat 986-998*, [w:] *Europa – Słowiańszczyzna – Polska. Studia ku uczczeniu Profesora Kazimierza Tymienieckiego*, Poznań 1970, s. 63-64.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 62: „Nostrum, nostrum est Romanum imperium. Dant vires ferax frugum Italia, ferox militum Gallia et Germania, nec Scithae desunt nobis fortissima regna”. Raczej nie można zgodzić się z twierdzeniem K. Maleczyńskiego, że słowa dotyczące „potężnych królestw Scytii” odnosiły się do plemiennych państw wielkich i obodrzyckich, chwilowo spacyfikowanych w rezultacie jednej z wypraw Sasów. Zob. A. Gieysztor, *Sylwester II i Kościoły w Polsce i na Węgrzech*, [w:] *Święty Wojciech w tradycji...*, s. 47-56.



10. Personifikacja ziem składających hołd cesarzowi. Roma, Gallia, Germania i Sclavinia – Ewangeliarz Ottona III, Reichenau, ok. 1000 roku

Słowa Gerberta de Aurillac w swoisty sposób odnoszą się do tych cech imperialnego programu Ottona III, którego dobitnym wyrazem są miniatury zamieszczone na rękopisie słynnego Ewangeliarza Ottona III. Znajdujemy tam wizerunek młodego cesarza w majestatycznej postawie, któremu składają hołd niewiasty personifikujące Romę, Galię, Germanię i Sklawinię. Miniatura została prawdopodobnie sporządzona zaraz po powrocie cesarza z Gniezna, przypuszczalnie po marcu 1000 r., przed początkami roku 1001. Wizerunek Ottona III w swoim stylu i treści nawiązuje nie tyle do sztuki bizantyńskiej tych czasów, ile raczej do tradycji późnorzymskiej z IV-V wieku. Należy podkreślić, że ta podobizna cesarza stanowi raczej produkt ewolucji rękodzielnictwa artystycznego, która rozpoczęła się jeszcze za panowania jego ojca Ottona II, zainspirowana przez miniaturzystów związanych z Trewirem<sup>39</sup>. Charakterystycznym tego przykładem może być wizerunek cesarza Ottona II wykonany prawdopodobnie wkrótce po 983 r. Owa miniatura z tzw. *Magistrum Gregorii* przedstawia zasiadającego na tronie Ottona II w otoczeniu personifikacji czterech krajów: „Francji” i „Germanii” po prawicy,

<sup>39</sup> P. Skubiszewski, *W służbie cesarza, w służbie króla. Temat władzy w sztuce ottoniańskiej*, [w:] *Funkcja sztuki*, Warszawa 1972, s. 41-45; idem, *Malarstwo europejskie w średniowieczu I. Malarstwo karolińskie i przedromańskie*, Warszawa 1973, s. 152-195.

„Italii” i „Alamarii” po lewicy. W ten symboliczny sposób zostało pokazane połączenie wszystkich ziem frankijskich pod władzą Ottona II. Sporządzone kilkanaście lat później wizerunki jego syna (oprócz Ewangeliarza w grę wchodzi również miniatura zamieszczona w XI w. w rękopisie *De Bello Judaico*, akwi-zgrański Ewangeliarz Liuthara) stanowią więc rozwinięcie tej koncepcji w aspekcie terytorialnym wobec krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Incydentem niezwykłym, nie odpowiadającym tradycji późnorzymskiej czy bizantyńskiej był fakt osobistego uczestnictwa Ottona III w pielgrzymce do Gniezna. Na samym początku tego aktu religijnego cesarz spotyka się bezpośrednio z księciem Bolesławem na granicy jego państwa w Iławie, co donosi w swojej kronice Thietmar: „Kiedy poprzez kraj Milczan dotarł do siedzib Dziadoszan, wyjechał z radością na jego spotkanie Bolesław [...]. W miejscowości zwanej Ilua przygotował on przedtem kwatery dla cesarza. Trudno uwierzyć i opowiedzieć, z jaką wspaniałością przyjmował wówczas Bolesław cesarza i jak prowadził go przez swój kraj do Gniezna”<sup>40</sup>. Ceremoniał spotkania cesarza z księciem Bolesławem zdaje się mieć swoje odnośniki nie w późnorzymskim czy bizantyńskim ceremoniale, lecz w tradycji frankijskiej z IX w.

Stać się to może dostrzegalne, gdy porównamy okoliczności spotkania tych dwóch władców z zebraniem potomków Karola Wielkiego, charakterystycznymi zwłaszcza dla lat 843-856, o czym świadczą dane dotyczące zjazdów: w Yütz koło Thionville (X 844 r.), dwukrotnie w Mersen (28 II 847 r., 851 r.), w Orbe w Jurze w 856 r. albo spotkania Karola Łysego z Lotarem w Saint-Quentin, Ludwika Niemieckiego z Ludwikiem II w Trydencie, Karola Łysego z Ludwikiem Niemieckim w Koblencji (7 VI 860 r.), Karola Łysego i Ludwika Niemieckiego w Tusey

<sup>40</sup> *Thietmari Merseburgensis...*, IV 45, s. 203-205: „Decursis tunc Milcini terminis huic ad Diedesisi pagum primo venienti Bolizlavus [...], parato in loco, qui Ilua dicitur, suimet hospicio, multum hilaris occurit. Qualiter autem cesar ab eodem tunc susciperiture et per sua usque ad Gnesin deduceretur, dictu incredibile ac inefabile est”.

nad Mozą. Owe zjazdy i spotkania dochodziły do skutku w dość istotnych okolicznościach związanych ze sporami wynikłymi z podziału dziedzictwa Karola Wielkiego. Podejmowano na nich porozumienia „w imię jedności chrześcijaństwa tego świata chrześcijańskiego, który składa się z różnych ludów”. Taki model kontaktów ze swoimi karolińskimi sąsiadami z zachodniej „Francji” kontynuowali również pierwsi Ludolfingowie, co widać na przykładzie spotkań króla Ludwika IV z Ottonem I w Visé nad Mozą w 942 r. lub króla Lotara z cesarzem Ottonem II w Margut nad Chiers w okolicach Sedanu (po 978 r.)<sup>41</sup>.

W przypadku zgromadzeń i konferencji, w których uczestniczyli obcy władcy, szczególnie w odniesieniu do wschodniego pogranicza bloku państw frankijskich, na uwagę zasługują okoliczności spotkania cesarza Karola III Grubego z księciem wielkomorawskim Świętopełkiem. Doszło do niego w związku z ekspansją Świętopełka na obszarze Panonii. Odbyło się ono w 884 r. na granicy posiadłości frankijskich, według ratyzbońskiej wersji *Roczników Fuldajskich*, na Monte Comiano nieopodal rzeki Tulln (ob. Austria). Władcy Moraw towarzyszyli sprzymierzeni z nim książęta („dux cum principibus suis”). Podczas rozmów z Karolem III Świętopełk miał złożyć przysięgę wierności i zobowiązał się nie nękać zbrojnie terytoriów jego państwa. Układ zawarty w ten sposób na Monte Comiano zapoczątkował okres pokojowych stosunków morawsko-wschodniofrankijskich trwający do 890 r. pomimo detronizacji Karola III w 887 r. przez wschodniofrankijskich możnowładców<sup>42</sup>. Mógł też stać się swoistym punktem odniesienia do regulowania spornych kwestii na granicy wschodniej. Niewykluczone, że dyplomacja Ottona III mogła być zainspirowana powyższymi przykładami z frankijskiej tradycji.

Podsumowując bilans i okoliczności związane z przebiegiem zjazdu gnieźnieńskiego, można potraktować tę uroczystość jako prze-

<sup>41</sup> P. Riché, *Karolingowie. Ród, który stworzył Europę*, Warszawa 1997, s. 153-159.

<sup>42</sup> K. Polek, *Państwo wielkomorawskie i jego sąsiedzi*, Kraków 1994, s. 57-58.

jaw realizacji ideologii cesarskiej w stosunku do krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Służyć temu miała ostatecznie ukształtowana w okresie panowania Ottona III koncepcja europejskiej wspólnoty politycznej obejmującej również tę część Europy. Programu tego nie sposób jednak traktować w kategoriach zwykłej kalki idei politycznych cesarstwa rzymskiego z czasów Konstantyna Wielkiego lub Bizancjum z przełomu X-XI w., lecz raczej jako oryginalny plan budowy jedności Europy Zachodniej i Środkowej pod osłoną cesarskiej władzy i autorytetu, ozdobiony tylko sztafażem haseł zaczerpniętych z kultury późnego antyku. Przyczyn niepowodzenia realizacji tego planu nie należy szukać więc w braku oryginalnych inspiracji czy w rzekomej wtórności jego cech. Zasadnicza przyczyna jego załamania, które nastąpiło wkrótce po śmierci Ottona w 1002 r. zarówno w Italii, jak za Alpami, tkwi w tym, że wizja odnowionego i tak interpretowanego pojęcia Imperium Romanum była nawet w najlepiej rozwiniętych krajach Europy rozumiana i akceptowana przez zbyt szczupłe elity, by stać się możliwą do urzeczywistnienia.